

Juliusz Wierciński

Człowiek luzem — Problemy dotyczące radców prawnych

Palestra 15/6(162), 74-76

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JULIUSZ WIERCIŃSKI

Człowiek luzem — Problemy dotyczące radców prawnych

Znajdujemy się w okresie dyskusji, omawiania i analizowania treści i form każdego wycinka naszego życia gospodarczego i społecznego. Mamy żyć i pracować tak, żeby efekty pracy osiągnęły to, do czego się dąży, to, co jest ich celem, musimy dążyć do usprawnienia każdej naszej działalności, mającej na celu tworzenie i mnożenie wszelkich wartości.

Wydaje się więc, że jest stosowna pora, by poruszyć problem od dawna zawisły w próżni, choć dotykany od czasu do czasu, ale w sposób pogłębiający raczej tę próżnię, mianowicie problem tak zwanej obsługi prawnej pełnionej przez radców prawnych. Od czasu do czasu ukazuje się w prasie artykuł wskazujący na mniej lub bardziej drastyczny wypadek zawodowego skostnienia, niewłaściwego potraktowania sprawy, aspołecznego stanowiska radcy. Odpowiedzi ograniczają się zazwyczaj do wskazywania na trudności, jakie przy wykonywaniu swej pracy napotyka radca prawny, podkreśla się przy okazji stosunek zależności radcy prawnego od kierownictwa zakładu. Są to więc odpowiedzi najczęściej nieprzekonywające i bezbarwne, nie dotykające istoty rzeczy.

Istota zaś rzeczy polega z jednej strony na wymagającym nowelizacji podstawowym akcie prawnym regulującym status radców prawnych, jakim jest uchwała Rady Ministrów nr 533 z dnia 13 grudnia 1961 r. (a więc sprzed dziewięciu lat) w sprawie obsługi prawnej przedsiębiorstw państwowych, zjednoczeń oraz banków państwowych. Krąg wymienionych instytucji ulegał kolejnemu poszerzaniu, tak że wymieniona uchwała nr 533 wraz z uzupełniającymi ją przepisami stanowi dziś podstawę działania dla całej bez mała gospodarki uspołecznionej. Istotą rzeczy z drugiej strony, wynikającą zresztą z samej uchwały i wydanych na jej podstawie przepisów (o czym w wypowiedziach raczej się nie mówi), jest nienależyte — w stosunku do stawianych radcom i rosnących wymagań — przygotowanie wielu osób, które uzyskały uprawnienia do wykonywania funkcji w obsłudze prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej, a zwłaszcza tych osób, które w dążeniu do jak najszybszego zajęcia stanowiska odbyły, po wymaganym okresie zatrudnienia w administracji gospodarczej, jednoroczną aplikację arbitrażową, zakończoną egzaminem na stanowisko radcy prawnego. Podkreślić nadto trzeba ową powszechną (po uzyskaniu uprawnień radcowskich) dążność do szybkiego wykorzystania przyznanej w zarządzeniu nr 62 Prezesa Rady Ministrów z dnia 3.VII.1962 r. w sprawie zasad organizacji obsługi prawnej radcom prawnym możliwości zatrudnienia w kilku, najwyżej jednak w czterech jednostkach, pod warunkiem, że łączne zatrudnienie nie może przekroczyć półtora etatu.

Praktycznie rzecz biorąc, oznacza to w zasadzie niemożność wypełniania przez radców prawnych swych funkcji i wykonywania zadań, jakich się od nich wymaga. Jest to więc wykorzystywanie dopuszczalnej możliwości pogoni za zarobkiem, nie znajdującej w zasadzie usprawiedliwienia, gdyż ustalone uchwałą nr 400 Rady Ministrów z dnia 10.XII.1963 r. wynagrodzenie radców prawnych na poziomie stawek kierownika działu ekonomicznego należy w naszych warunkach płacowych do stosunkowo wysokich wynagrodzeń za pracę. Kierownik działu ekonomicznego (lub równorzędnego) otrzymuje przecież tylko jedno wynagrodzenie za pracę na zajmowanym jednym etacie. W czasie gdy uchwała nr 400 była podejmowana w roku 1963, chodziło niewątpliwie o możliwe szybkie zapewnienie gospodarce społecznej obsługi prawnej, ustalone więc wtedy wynagrodzenia miały być zachętą do obejmowania stanowisk radców prawnych. Obecnie nie tylko brak usprawiedliwienia dla utrzymywania tego stanu rzeczy, ale przeciwnie, dalsza dopuszczalność zajmowania kilku posad może być uważana za antybodziec do pełnienia należytej obsługi prawnej przedsiębiorstw.

Narastające trudne i skomplikowane problemy zarządzania gospodarką narodową oraz wydawane dla ich regulacji przepisy i normy prawa wymagają od radcy prawnego nie tylko ich szczegółowej znajomości, ale dogłębnego poznawania mechanizmu zarządzania po to, żeby kierownik zarządzający jednostką gospodarki społecznej znajdował u swego radcy pomoc, umożliwiającą mu podjęcie zgodnej z prawem jednoznacznej decyzji. Wymaga to od radcy prawnego dokładnego i szczegółowego studiowania publikowanych przepisów prawa (jakże jeszcze wciąż — mimo podjętych prób — nie zawsze ze sobą zgranych i zgodnych), studiowania orzecznictwa, stanowiącego wykładnię praktycznego stosowania prawa, i zapoznawania się z obfitą literaturą prawniczą. Nie sprzyja temu oczywiście ze względu na brak czasu powszechna tendencja do obejmowania stanowisk w kilku jednostkach, zwykle nie należących nawet do jednej branży gospodarczej. Słusznie też stwierdza Waldemar Niemotko („Palestra” nr 11/1970), iż „spośród zarzutów stawianych radcom prawnym wybija się na czoło ten, który mówi, że radca prawny jest w przedsiębiorstwie nieuchwytny czy wręcz wyobcowany z jego środowiska” (podkreślenie moje, J.W.).

Wykonywanie każdego zawodu wymaga pewnego, dłuższego lub krótszego, czasu na przygotowanie się do zawodu i na poznanie go. W adwokaturze rolę tę spełnia aplikacja, w innych zawodach — praktyka czy staż. Nie wymaga tego, jak to potwierdza stan faktyczny, tylko wykonywanie funkcji radcy prawnego, gdyż zaraz po złożeniu egzaminu radcowskiego i po uzyskaniu wpisu na listę radca prawny jest natychmiast gotów do swej odpowiedzialnej roli. Można by ewentualnie wyciągnąć stąd wniosek, że skoro Rada Ministrów, określając w uchwale nr 533 wymagania stawiane kandydatom na stanowisko radcy prawnego, zamieściła warunek zatrudnienia przez okres trzech lat w jednostkach gospodarki społecznej, to właśnie ten okres uważała za okres praktyki. Należy jednak wątpić, żeby tak miało być (czy dużo mógł się nauczyć np. kandydat na radcę prawnego, który przez okres 3 lat był zatrudniony na stanowisku referenta gospodarki materiałowej albo zajmował inne podobne stanowisko, mało lub wcale nie związane ze studiami prawniczymi?). A może ów brak praktycznego przygotowania do zawodu miał zastąpić przewidziany w §17 i nast. załącznika nr 2 do zarządzenia nr 62 Prezesa Rady Ministrów z dnia 3.VII.1962 r. obowiązek radcy prawnego zjednoczenia do czuwania nad prawidłowością obsługi prawnej w przedsiębiorstwach zgrupowanych w zjednoczeniu? Wiadomo, jak to przeważnie wygląda. Radca prawny zjednoczenia ma dostateczną porcję własnych zadań i własnej pracy, by — zwłaszcza

w dużych zjednoczeniach, skupiających kilkanaście, a nawet jeszcze więcej przedsiębiorstw — mógł należycie z nałożonego nań obowiązku nadzoru dobrze się wywiązywać.

Wyjątki potwierdzają oczywiście regułę. Należy do nich np. nadzór pełniony energicznie i wszechstronnie przez radców prawnych związków spółdzielczości pracy. Na ogół jednak radca prawny jednostki gospodarki uspołecznionej jest pozostawiony samemu sobie, własnym wiadomościom, własnej pilności i — co tu dużo mówić — wskazanej dozie sprytu, pozwalającego na wybrnięcie niejednokrotnie z kolizyjności interesów zakładu pracy i załogi, szczególnie drastycznej w sprawach personalnych osób zajmujących w przedsiębiorstwie stanowiska kierownicze.

Tak liczna grupa zawodowa, jaką tworzą radcowie prawni, nie zdobyła się po dziewięciu latach istnienia na własną organizację. Rzecz nie do uwierzenia w okresie wspaniałego rozwoju wszelkich organizacji technicznych, a ostatnio także ekonomicznych! Rzecz nie do wiary tym bardziej, że — nie ukrywając prawdy — radcowie prawni zostali wyobcowani ze środowisk prawniczych. Żeby nie być gołosłownym, wystarczy tu wskazać na wyobcowanie adwokatów-radców prawnych z własnej korporacji. Istnieją jakoby przy radach adwokackich koła adwokatów-radców prawnych, jednakże nie spotkałem się z podejmowaniem przez nie jakiegokolwiek działalności chociażby w zakresie zwykłego, najzwyczajniejszego utrzymywania kontaktów z adwokatami zajmującymi stanowiska radców prawnych, nie mówiąc o formie koleżeńkiego współdziałania z nimi czy wzajemnej koleżeńkiej pomocy.

Podejmowane są próby pewnego powiązania ze sobą radców prawnych przez koła radców prawnych przy zarządach Zrzeszenia Prawników. Sprowadzają się owe próby do działalności głównie szkoleniowej, ale nie stwarza to zrębów organizacji zawodowej, która spoiłaby tych kilka tysięcy pozostawionych sobie prawników, powołanych do realizowania w socjalistycznej gospodarce działalności o znaczeniu nie mniej istotnym niż działalność wykonywana przez grupy zawodowe techniczne czy ekonomiczne.

W tych warunkach gdy utrzymuje się całkiem niezrozumiały stan bezwładu organizacyjnego, gdy jednocześnie istnieje organizacja powołana do współdziałania z sądami i innymi władzami w ochronie porządku prawnego i powołana do udzielania pomocy prawnej odpowiadającej prawu i interesom mas pracujących, mianowicie organizacja o utrwalonych tradycjach, jaką jest samorząd adwokacki — rzeczą godną zastanowienia się może być koncepcja wprowadzenia takich zmian w przepisach o ustroju adwokatury i o obsłudze prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej, w wyniku których mogłoby i moim zdaniem powinno dojść do stworzenia jednolitej organizacji skupiającej wszystkie osoby, których zadaniem jest świadczenie pomocy prawnej w interesie porządku prawnego.